PERUN
Nr 1 2026-01-26 Cena 5 zł

ŚWIAT SŁOWIAN

CZASOPISMO TYLKO DLA SŁOWIAN

NIE IDZIEMY NA ŻADNĄ WOJNĘ!

Polacy nie chcą wojny. Nie chcą też wtrącać się w cudzy konflikt - w wojnę rosyjsko-ukraińską, która od początku nie jest naszą wojną. Coraz więcej osób ma poczucie, że zostaliśmy zmanipulowani strachem, emocjami i jednostronnym przekazem, który nie dopuszczał refleksji ani pytań.

C.D. na str. 2

Ukraińskie mogiły

HIPOKRYZJA KATOLIKÓW

W dyskusjach o religii chrześcijańskiej często słyszymy o tym, że niektóre wspólnoty są „sekciarskie", podczas gdy inne - historycznie ugruntowane - są postrzegane jako tradycyjne i ogólnie respektowane.

Hipokryzja w praktyce: przypadek Świadków Jehowy

Najbardziej jaskrawym przykładem tej hipokryzji jest postrzeganie Świadków Jehowy. Wielu katolickich duchownych i znaczna część społeczeństwa nazywa ich „sektą", choć w rzeczywistości są oni relatywnie młodą wspólnotą chrześcijańską, powstałą w XIX wieku.

Jednocześnie Świadkowie Jehowy nie używają tego określenia wobec katolików, którzy w swojej obecnej formie istnieją zaledwie od kilkunastu wieków. Jeszcze kilka stuleci temu katolicyzm nie wyglądał tak, jak dziś, a jego struktury, rytuały i nauczanie były w wielu aspektach dopiero kształtowane przez jego wyznawców - podobnie jak dziś Świadkowie Jehowy kształtują swoją doktrynę i praktyki.

Chrześcijaństwo jako religia obejmuje wiele nurtów: katolicyzm, prawosławie, protestantyzm, a także ruchy i wspólnoty powstałe później, jak właśnie wspomniani Świadkowie Jehowy. Wszystkie wywodzą się z tej samej tradycji, wierzą w Jezusa Chrystusa i w Biblię jako podstawę wiary. Jeśli przyjmiemy, że młodsze, mniej liczne wspólnoty są „sekciarskie", powinniśmy być konsekwentni i uznać, że każdy odłam religijny w pewnym momencie swojej historii był w oczach starszych tradycji sektą.

Podwójne standardy w ocenie religii prowadzą do nietolerancji i uprzedzeń. Oznaczanie jednej grupy mianem „sekty" bez refleksji nad własną historią pokazuje raczej brak świadomości historycznej niż rzeczywistą ocenę jej charakteru. Wszystkie wspólnoty chrześcijańskie - stare i nowe - mają prawo do własnej interpretacji wiary, własnej struktury i praktyk. Hipokryzją jest oczekiwanie, że jedni będą traktowani z szacunkiem ze względu na wiek i tradycję, a inni będą piętnowani tylko dlatego, że są młodsi lub mniej liczni.

Kilka słów celem podsumowania

Wynika z tego, że katolicy również byli kiedyś uznawani za sektę. Patrząc szerzej, można wręcz powiedzieć, że pozostają nią do dziś - podobnie jak każdy odłam chrześcijaństwa, które jako całość jest religią nadrzędną, „matką" wszystkich tych nurtów. Różnica polega głównie na skali, czasie istnienia i pozycji, jaką dany odłam zdążył sobie wywalczyć.

Świadkowie Jehowy bywają namolni - to prawda. Jednak warto zadać uczciwe pytanie: czy katolicy nie byli tacy sami, a nawet znacznie gorsi? Katolicyzm wchodził niegdyś nie tylko drzwiami, ale i oknami. Towarzyszyły mu przymusowe nawrócenia, przemoc, stosy, tortury i zabijanie w imię „jedynej słusznej wiary". Historia pełna jest przykładów, w których brak zgody na katolicką doktrynę kończył się śmiercią lub prześladowaniem.

SŁOWIAŃSKIE ŚWIĘTE WIECE

Od zarania dziejów Słowianie nie byli ludem bezładu ani chaotycznych plemion, jak próbuje się to dziś przedstawiać. Przeciwnie - żyli według prawa wspólnoty, ziemi i przodków, a najwyższą formą władzy nie był tyran ani dziedziczny monarcha tylko lud.

Czym były Święte Wiece

Święte Wiece były zgromadzeniami całej wolnej wspólnoty (plemion) Lechitów. Na Wiecu pojawić miał się prawo każdy Lechita zamieszkujący nasze ziemie i każdy z nich miał również prawo oddać głos. Zwoływano je tylko w chwilach najwyższego zagrożenia: podczas klęsk żywiołowych, w czasie głodu i rozpadu ładu a przede wszystkim w obliczu agresji militarnej na Wielką Lechię. Na Wiecu wyłaniano króla (Ale nie tylko. Ustanawiano tam ogólne prawa i rozwiązywano również mniejsze problemy.), którego większość uznała za zdolnego ocalić wspólnotę. Każdy Lechita mógł stanąć do rywalizacji o to zaszczytne stanowisko. Była to pierwsza i ostatnia prawdziwa demokracja na świecie.

Nie były to zatem zwykłe narady. Były to akty woli Narodu. Wiec nie służył codziennemu rządzeniu - służył ocaleniu świata Słowian.

Na przykładzie czasów wojny

W normalnych czasach Lechia nie potrzebowała króla. Ziemią rządził lud, a duchem wspólnoty - żercy. Król był wybierany wyłącznie na czas klęski.

Na Świętym Wiecu nie dziedziczono władzy, nie kupowano stanowisk i nie rządzono strachem.

Król był wybierany przez większość - była to demokracja na długo przed tą wypaczoną i zdeformowaną grecką, którą sami zniszczyli niedługo po tym, jak ją im przynieśliśmy - jako najwyższy wódz wojenny, strażnik Prawa Przodków oraz obrońca ziemi i ludu.

Jego władza kończyła się z chwilą ustania zagrożenia:
jeśli zdradził - Wiec mógł go odwołać i ukarać, jeśli poległ - pamięć o nim stawała się pieśnią.

Obcy nie wiedzieli, jak nas podejść, bo nie było kogo porwać, przekupić ani zgładzić, a na miejsce króla - gdy taki istniał - mógł stanąć każdy, kto był zdolny unieść ten ciężar.

Wielka Lechia jako wspólnota

Wielka Lechia nie była imperium na wzór rzymski. Była siecią ziem i plemion, połączonych: wspólną wiarą, wspólnym prawem, wspólną pamięcią.

Gdy nadchodził wróg - z Zachodu, Południa czy Wschodu - Wiece jednoczyły ziemie Lechii, a wybrany król prowadził wojska całej wspólnoty. Dlatego Lechia trwała tak długo. Dlatego była niewygodna. Dlatego pamięć o niej próbowano zniszczyć i wpoić nam inne wartości - np. chrześcijaństwo, scentralizowaną stałą władzę.

Rysunek przedstawia Święty Wiec

WIELKA LECHIA - ZAPOMNIANE IMPERIUM CZY MIT NASZYCH CZASÓW?

W debacie o najdawniejszych dziejach Słowian coraz częściej pojawia się pojęcie Wielkiej Lechii - rzekomego, rozległego państwa słowiańskiego, którego centrum miały stanowić ziemie dzisiejszej Polski. Zwolennicy tej koncepcji twierdzą, że historia tego organizmu państwowego została celowo wymazana, a jego istnieniu zaprzecza się bez przedstawienia jednoznacznych dowodów na jego nieistnienie. Krytycy odpowiadają: brak twardych źródeł pisanych i archeologicznych nie pozwala uznać Wielkiej Lechii za fakt historyczny.

Spór trwa - i warto przyjrzeć się argumentom obu stron.

Oficjalna narracja a alternatywna wizja

W obowiązującej historiografii początki państwowości polskiej wiąże się z panowaniem Mieszka I w X wieku. To od jego chrztu w 966 roku rozpoczyna się udokumentowana ciągłość państwa polskiego. Zwolennicy koncepcji Wielkiej Lechii podważają ten punkt wyjścia, twierdząc, że jest on sztucznie zawężony i ignoruje wcześniejsze, słowiańskie struktury polityczne.

Według tej narracji Polska nie powstała nagle w X wieku, lecz była kontynuacją znacznie starszego organizmu państwowego, który istniał na długo przed chrystianizacją - państwa Słowian, którego centrum mieli stanowić Lechici, utożsamiani z przodkami dzisiejszych Polaków.

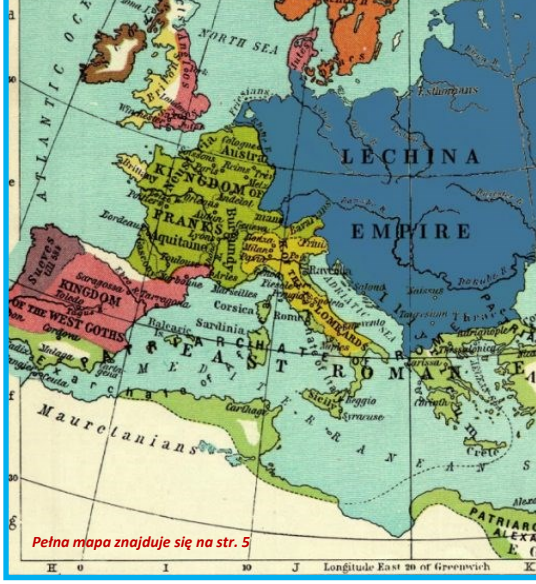

Pełna mapa znajduje się na str. 5

Argumenty zwolenników Wielkiej Lechii

Osoby przekonane o istnieniu Wielkiej Lechii wskazują na kilka kategorii źródeł (wymienię tylko część z nich):

*Stare mapy europejskie, na których pojawiają się nazwy takie jak Lechia, Lechistan, Sarmatia czy Scythia, obejmujące ogromne obszary Europy Zachodniej, Środkowej i Wschodniej.

*Nazewnictwo etniczne i geograficzne, obecne w kronikach arabskich, perskich i bizantyjskich, gdzie ziemie słowiańskie bywają określane jako Lechia. Na Węgrzech Polaków nazywa się „Lengyelek" (liczba mnoga), a pojedynczo „Lengyel". To określenie jest bardzo stare i nie pochodzi od nazwy „Polska", lecz od dawnej nazwy Lechia/Lędzianie (Lachowie). Podobnie jest w wielu innych językach regionu:

Węgierski: Lengyel; Turecki: Leh; Perski: Lech; Litewski: Lenkai; Ukraiński/rosyjski (dawniej): Lachy; Chorwacki/serbski (archaicznie): Lahi

*Pieśni i przekazy greckie, interpretowane jako ślady pamięci o potężnym państwie północnym.

*Obraz „Poczet Królów i Książąt Polskich" znajdujący się na Jasnej Górze, który pokazuje, że Polacy od wieków wierzyli w znacznie starsze dzieje swojej państwowości.

*Teza o zniszczeniu źródeł - według której znaczna część słowiańskiego dziedzictwa miała zostać utracona podczas chrystianizacji, gdy pogańskie księgi były niszczone jako „heretyckie". Przykładem może być tu dosz-

czętne zniszczenie Arkony i wybicie w niej każdego żercy - odpowiednik kapłana, osoby pełniącej funkcje duchowne i rytualne.

W tej perspektywie brak dokumentów nie jest dowodem na nieistnienie państwa, lecz skutkiem systemowego wymazywania wcześniejszej kultury. Kultury, do której należała niegdyś niemal cała Europa - i nie tylko Europa, lecz także Grecja oraz część Indii.

Zostaliśmy sztucznie podzieleni, aby uniemożliwić nasze ponowne zjednoczenie i powrót do dominującej roli na kontynencie. Rozbicie wspólnej tożsamości było narzędziem kontroli.

Każdy, kto ignoruje te fakty lub odmawia ich rozważenia, działa przeciwko słowiańskiemu dziedzictwu.

Głos nauki i problem źródeł

Historycy akademiccy zwracają jednak uwagę, że:

*Nie istnieją jednoznaczne źródła pisane, które opisywałyby Wielką Lechię jako scentralizowane, jednolite imperium. (Skoro większość dowodów pisanych została spalona lub jest przetrzymywana w Watykanie... Nadmienić jednak należy, że nasze imperium funkcjonowało jako wspólnota plemion, obejmowało wszystkich znanych nam dzisiejszych Słowian, a królowie byli wybierani (na Świętych Wiecach) tylko wtedy, kiedy byli naprawdę potrzebni, i sprawowali władzę wyłącznie przez określony czas - władza centralizowała się tylko podczas potrzeby. Wróg nigdy nie wiedział, gdzie uderzyć - było to wręcz idealne rozwiązanie.)

*Znaleziska archeologiczne potwierdzają istnienie licznych plemiennych struktur słowiańskich, ale nie dowodzą istnienia jednego, ogromnego państwa obejmującego niemal całą Europę. (Wynika to m.in. z tego, że Wielka Lechia nie miała stałych Królów. Władcy byli wyłaniani na Świętych Wiecach, najczęściej w sytuacjach nadzwyczajnych - np. podczas klęsk żywiołowych, nieurodzajów czy ataków zbrojnych wymierzonych w nasze plemiona. Sprawowali władzę tylko do czasu ustąpienia zagrożenia lub rozwiązania kryzysu.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Polska, Rusini, Białorusini czy Chorwaci (i reszta Słowian) w początkowym okresie istnienia również funkcjonowali jako plemiona (czyli tak jak za czasów Wielkiej Lechii), które dopiero z czasem tworzyły przypominające dzisiejsze struktury państwowe.)

*Nazwy takie jak „Lechia" bywały stosowane umownie lub geograficznie, a nie jako oficjalne określenie państwa. (Jest to zwykła bzdura.)

*Z punktu widzenia metodologii naukowej ciężar dowodu spoczywa na tych, którzy twierdzą, że Wielka Lechia istniała jako konkretne państwo, a nie na tych, którzy temu zaprzeczają (Skoro dowody zostały zniszczone, takie podejście wydaje się naprawdę „dojrzałe" - trudno teraz cokolwiek udowodnić. Z drugiej strony jednak pewne ślady i świadectwa się pojawiają, o czym napisałem w „Argumenty zwolenników Wielkiej Lechii".)

NIE IDZIEMY NA ŻADNĄ WOJNĘ!

C.D. ze str. 1

Pytania bez odpowiedzi

Wielu z nas pamięta początki wojny. Pamięta atmosferę paniki i narrację opartą na straszeniu Rosją. Słyszeliśmy, że „zaraz będzie atak", że „jesteśmy następni", że musimy działać natychmiast. Tymczasem warto zauważyć, że groźby ze strony Rosji wobec Polski pojawiały się głównie wtedy, gdy to my - jako państwo (oczywiście mowa tu o politykach) - pierwsi zaczynaliśmy grozić, eskalować retorykę i coraz głębiej angażować się w konflikt rosyjsko-ukraiński.

Wtrącanie się w wojnę zawsze ma swoje konsekwencje. Polityczne, gospodarcze, społeczne, a w skrajnym przypadku także militarne. Trzeba zadać sobie proste, ale niewygodne pytanie: czego właściwie ludzie oczekują? Że Rosja będzie spokojnie się przyglądać, jak aktywnie uczestniczymy w konflikcie? Będzie patrzeć jak stajemy się hubem logistycznym, przez który Zachód przekazuje broń, z której później giną rosyjscy żołnierze? Jak długo jakiekolwiek państwo jest w stanie tolerować coś takiego bez reakcji? Czy my sami nie prowokujemy czasem Rosji?

Apel do Panów paranoików w rządzie

To nie jest wezwanie do popierania którejkolwiek ze stron wojny. To jest apel o rozsądek, odpowiedzialność i myślenie w kategoriach polskiego interesu narodowego. Interesu zwykłych ludzi, którzy chcą żyć w pokoju, pracować, wychowywać dzieci i nie obawiać się, że decyzje podejmowane ponad ich głowami wciągną ich kraj w tragedię, której można było uniknąć.

Polacy nie chcą wysyłać swoich synów i córek na front. Nie chcą kolejnych wyrzeczeń, destabilizacji i życia w ciągłym strachu. Chcą pokoju i bezpieczeństwa - ale nie za cenę udziału w cudzej wojnie.

W jednym my Polacy jesteśmy zgodni: na żadną wojnę nie idziemy! I mamy prawo głośno o tym mówić.

Posłowie

Państwo polskie od 2014 roku - czyli od początku nie naszego konfliktu - promuje polskie wojsko na wszelkie możliwe sposoby. Każdy widzi, do czego to zmierza.

A gdy Węgry i Słowacja zaczęły działać w interesie swoich obywateli, natychmiast okrzyknięto ich „ruskimi agentami", co jest stwierdzeniem całkowicie nieprawdziwym. Dziś praktycznie każdy głos nawołujący do pokoju lub oderwania się od tego szaleństwa jest marginalizowany i sprowadzany do rzekomej rosyjskiej agentury.

SŁOWIAŃSKIE WEDY - ŚWIĘTE KSIĘGI STAROŻYTNYCH SŁOWIAN?

Słowiańskie Wedy, często nazywane też Świętymi Wedami, to zbiór tekstów i przekazów, które ich zwolennicy uważają za pierwotne święte księgi starożytnych Słowian. Podobnie jak Wedy w Indiach, miałyby one być źródłem pradawnej wiedzy - zarówno duchowej, jak i praktycznej. Według współczesnych interpretacji, Wedy zawierają opowieści o bogach, naturze, historii świata, moralności oraz prawach kosmicznych.

Warto jednak od razu zaznaczyć, że historycy i archeolodzy nie uznają tych tekstów za autentyczne źródła. Nie oznacza to jednak, że można je w pełni odrzucić - brak jednoznacznych dowodów na ich fałszerstwo sprawia, że pozostają one przedmiotem zainteresowania kulturowego, duchowego i ezoterycznego.

Jak powstały i jak je odnaleziono

Historia Słowiańskich Wedów jest owiana tajemnicą i legendą. W większości przypadków informacje o ich powstaniu pochodzą od współczesnych autorów lub ludzi związanych z ruchem rekonstrukcji słowiańskiej duchowości. Według tych źródeł Wedy miały być pierwotnie przekazywane ustnie przez kapłanów i mędrców - niektóre z tych tekstów rzekomo przetrwały tysiące lat, przekazywane w tajnych kręgach kapłańskich - a spisane dopiero później na drewnianych tablicach.

W XIX i XX wieku pojawiły się pierwsze „odkrycia” pisemnych wersji Wedów, takie jak Veda Slovena czy Księga Welesa. Veda Slovena to zbiór pieśni i opowieści rzekomo spisanych z ustnych tradycji, opublikowanych przez lingwistę bulgarskiego pochodzenia w XIX wieku. Księga Welesa natomiast miała być starożytnym tekstem zapisanym na drewnianych tablicach, który zaginął potem podczas wojny.

Treść Wedów - o czym są

Zawartość Słowiańskich Wedów jest zróżnicowana, ale można wskazać kilka głównych motywów:

*Bogowie i duchowość - Wedy opisują słowiańskich bogów takich jak Perun, Swaróg czy Mokosz, a także duchy przyrody, przodków i kosmiczne siły.

*Kosmologia i metafizyka - teksty mówią o strukturze świata i kosmosu, wyróżniając światy Jawi (świat ludzi), Prawi (świat boski) i Nawi (świat duchów).

*Moralność i prawo - Wedy przekazują nauki o tym, jak żyć w zgodzie z naturą, prawem i etyką.

*Historia i genealogia - niektóre teksty opisują dzieje ludzkości, migracje ludów, wojny i wydarzenia naturalne.

*Astronomia i nauka praktyczna - pojawiają się tam informacje o cyklach księżyca, słońca, rytmach rolniczych i leczeniu ziołami.

Zaznaczmy, że wiele z tych treści ma charakter symboliczny i metaforyczny, więc interpretacja Wedów wymaga dużej ostrożności.

Kontrowersje i stanowisko nauki

Choć dla wielu zwolenników są to prawdziwe świadectwa pradawnej wiedzy Słowian, naukowcy wskazują, że brak weryfikowalnych źródeł i archeologicznych dowodów znacznie utrudnia ocenę ich autentyczności ale dodajmy, że wymazywanie Słowiańszczyzny jest akurat faktem popartym dowodami, dlatego zdanie naukowców jest mało znaczące dla takich ruchów - i słusznie zresztą.

Co ciekawe, brak jest jakiegokolwiek dowodu, który wykluczałby całkowicie istnienie pierwotnych przekazów ustnych, na których mogłyby opierać się teksty z Wedów.

Twierdzenie, że wcześni Słowianie nie posiadali rozwiniętego pisma ani systemu spisywania tekstów religijnych, w porównaniu do kultur Bliskiego Wschodu, Egiptu czy Indii, jest kwestionowane przez niektórych badaczy w tym przez Winicjusza Kossakowskiego (przeczytajcie jego książkę: "Polskie runy przemówiły"), dowodzi on, że Słowianie posiadali własne formy pisma, w tym tzw. słowiańskie runy, które miały funkcje zarówno rytualne, jak i praktyczne. Przykładem jest też Arkona - miejsce kultu i centrum duchowe Słowian - które świadczy o istnieniu piśmiennictwa i o systemie spisywania tekstów religijnych. Jest jeszcze jeden problem, z umieszczeniem wczesnych Słowian na osi czasu. Wynika on z faktu, że współcześni historycy i naukowcy często opierają się na kronikach i źródłach powiązanych z Biblią, która sama w sobie nie jest w pełni miarodajnym źródłem historyczno-czasowym.

Ze względu na tragiczne losy dawnych ksiąg - wiele z nich zostało spalonych lub zaginęło w wyniku grabieży - trudno jest dowieść ich istnienia czy odtworzyć ich zawartość. Część dokumentów, według niektórych źródeł, mogła trafić do kolekcji prywatnych lub instytucji, w tym najprawdopodobniej do Watykanu.

Słowiańskie Wedy dziś

Obecnie Słowiańskie Wedy funkcjonują przede wszystkim w kontekście: Neopogańskich i rodzimowierczych ruchów słowiańskich, które próbują rekonstruować dawną religię i zwyczaje, literatury ezoterycznej i duchowej, gdzie pełnią rolę przewodnika duchowego i symbolicznego oraz internetu i kultury popularnej, gdzie krążą zarówno w formie fragmentów tekstów, jak i interpretacji artystycznych.

Dla wielu ludzi Słowiańskie Wedy nie są tylko źródłem faktów historycznych, lecz narzędziem do pogłębiania duchowości, odkrywania korzeni kultury i są inspiracją do refleksji nad naturą, człowiekiem i światem.

Wniosek

Treść Wedów nie wydaje się być fałszywa ani wymyślona w zestawieniu z innymi teoriami, legendami, mitami czy kronikami - zachowuje spójność i autentyczność.

Julija Wołkowa i Lena Katina (rok 2003)

t.A.T.u. (ros. Тату, zapis stylizowany: t.A.T.u.) - rosyjski duet muzyczny założony w 1999 roku, wykonujący utwory z pogranicza popu, rocka, pop-rocka i elektroniki. Nazwa zespołu jest skróconą formą rosyjskiej frazy „Э та девочка любит ту девочку” (pol. „Ta dziewczyna kocha tę dziewczynę”), co nawiązuje do kontrowersyjnego wizerunku zespołu w pierwszych latach działalności. W skład zespołu wchodziły Lena Katina i Julija Wołkowa.

Duet rozpadł się w 2009 roku, a dziewczyny skupiły się na karierach solowych. W lipcu 2025 roku ogłosiły jednak powrót, publikując wspólne zdjęcia i zapowiedzi. Pierwszy duży koncert po latach odbył się w Jałcie (Krym) w lipcu 2025, wywołując burzę medialną i społeczną na Zachodzie - z istotnym pół-wyjątkiem Polski, gdzie reakcje negatywne na ten fakt miały tylko "polskie" media a nie polskie społeczeństwo czy nasza społeczność internetowa. W październiku 2025 roku zespół zagrał dwa duże koncerty w Moskwie, które cieszyły się dużym zainteresowaniem fanów.

Nie jest jeszcze jasne, czy powrót zespołu będzie trwały, czy ograniczy się do okazjonalnych występów, ale reaktywacja t.A.T.u. wywołała ogromne emocje. Kilka lat temu rozmawiałem z Leną o reaktywacji zespołu i zapewniła mnie, że robi wszystko, aby do tego doszło.

„Polskie” media kontra t.A.T.u.

Polskie media, niestety, próbowały obrzydzić zespół, wypisując różne głupoty na ich temat, wpisując się tym w zachodnią narrację. Pierwszą z nich była oczywiście narracja, że t.A.T.u. „zagrały na Krymie”, co miało sugerować kontrowersyjność lub wręcz „poparcie” dla działań Rosji. Drugą była krytyka za to, że nie opowiedziały się ani po jednej, ani po drugiej stronie konfliktu. Tym samym dziewczyny ani nie mogły zostać przedstawione jako prozachodnie marionetki, ani nie mogły zostać zdyskredytowane za poparcie wojny. Ich neutralność w oczach dziennikarzy była nie do przyjęcia.

Polacy kontra „polskie” media

Polskie społeczeństwo oraz nasza społeczność internetowa - nie tylko fani muzyki, ale i zwykli komentatorzy - w zdecydowanej większości nie pozostawili suchej nitki na dziennikarzach. Co ciekawe, krytycy mediów to również osoby, które zdecydowanie popierają Ukrainę, a nie darzą sympatią Rosji. W efekcie polskie media, próbując zaszkodzić zespołowi, „zaorały się” wręcz przewspaniale, ujawniając własne (zachodnie) uprzedzenia niż jakikolwiek realny problem z t.A.T.u..

t.A.T.u. POWRACA

Lena Katina i Julija Wołkowa (rok 2025)

SŁOWIAŃSKIE RASY WEDŁUG SŁOWIAŃSKICH WEDÓW

Według Słowiańskich Wedów cztery rasy Wielkiej Rasy (Słowianie, którzy założyli Wielką Lechię) nie wywodzą się bezpośrednio z Ziemi, lecz przybyły na nią z innego świata w odległej przeszłości. Przekazy mówią o kontrolowanej migracji, wymuszonej wojną lub kataklizmem na macierzystej planecie i o późniejszym awaryjnym lądowaniu bądź rozbiciu statku, po którym przybysze zostali zmuszeni do osiedlenia się na Ziemi. Te rasy to: D'Aryjczycy, H'Aryjczycy, Światorusy i Raszeny.

TABELA SŁOWIAŃSKICH RAS WEDŁUG SŁOWIAŃSKICH WEDÓW

Rasa wedowska	Cechy fizyczne	Zajęcie/Rola	Kraj
D'Aryjczycy	Stalowe oczy (szare; mieszane; zmieniające kolor; każdy widzi w nich kolor jaki chce widzieć: zielony, niebieski lub piwny), białe włosy (dawniej; farbowane)	Elita duchowa i wojownicza; strażnicy wiedzy kosmicznej; przywódcy społeczeństw	Polska Czechy Słowacja
H'Aryjczycy	Zielone oczy, jasny blond	Rolnictwo, rzemiosło, budownictwo; opiekunowie tradycji; główna ludność	Słowenia Chorwacja Bośnia i Hercegowina
Światorusy	Niebieskie oczy, ciemny blond	Wojownicy, strażnicy granic; rozwój technologii związanej z bezpieczeństwem	Białoruś Ukraina Rosja
Raszeny	Piwne oczy, ciemny blond	Rolnictwo, rzemiosło, budownictwo, handel; zarządzanie infrastrukturą i transportem	Serbia Czarnogóra Macedonia Północna Bułgaria

Opis ras

D'Aryjczycy przedstawiani są jako elita duchowa i wojownicza. W Słowiańskich Wedach przypisuje się im rolę strażników wiedzy kosmicznej, przyniesionej - według przekazów - spoza Ziemi, a także funkcję przywódców oraz pośredników między światem ludzi a sferą duchową. Stanowili oni ostatnią linię obrony w sytuacji, gdyby wróg przedarł się przez granice strzeżone przez Światorusów. D'Aryjczycy uchodzili za elitę w swoim wojennym rzemiośle, jednak było ich znacznie mniej niż Światorusów, dlatego nie stanowili trzonu armii, lecz jej najbardziej wyspecjalizowany i elitarny element. Opisywane w Wedach cechy fizyczne - takie jak białe włosy czy „stalowe oczy" - mają przede wszystkim charakter symboliczny i odnoszą się do czystości, mądrości oraz autorytetu, a nie do rzeczywistego wyglądu tych ludzi. Istnieją jednak także inne interpretacje tych opisów, które zostały przedstawione w tabeli powyżej.

H'Aryjczycy stanowili natomiast trzon społeczeństwa - główną, ludność słowiańską. Zajmowali się przede wszystkim rolnictwem, rzemiosłem i budownictwem. To oni byli nośnikami lokalnych tradycji, obyczajów i codziennej wiedzy praktycznej. W interpretacjach wedowskich H'Aryjczycy są symbolem harmonii, pracy i przywiązania do ziemi.

Światorusy pełnili funkcję wojowników oraz strażników granic. Przypisywano im zadania stricte obronne, a także rozwój technologii związanych z bezpieczeństwem i fortyfikacją terenów. Dysponowali rozległą wiedzą praktyczną, w szczególności w zakresie strategii, taktyki i organizacji obrony, co czyniło ich kluczowym elementem systemu ochrony wspólnoty. W narracjach wedowskich Światorusy symbolizują siłę, porządek oraz zdolność skutecznego przeciwstawiania się zagrożeniom zewnętrznym.

Raszeny z kolei opisywani są jako specjaliści - rolnicy, rzemieślnicy i handlowcy, którzy dodatkowo zajmowali się zarządzaniem infrastrukturą i transportem. W narracjach wedowskich odpowiadali za budowę osad, organizację szlaków handlowych oraz wymianę dóbr między regionami, stanowiąc praktyczny fundament funkcjonowania wspólnoty.

A może...

Istnieje możliwość, że wizja Ezechiela w Biblii opisuje nas, Słowian - ludzi, którzy osiedlili się na Ziemi po dawnych kosmicznych lądowaniach. Prorok nie relacjonuje samych lądowań, gdyż wydarzyły się one znacznie wcześniej. To, co Ezechiel widział, mogło być objawieniem naszej technologii (mógł to być nie statek kosmiczny a statek powietrzny) w różnych zakątkach planety, którą posiadaliśmy już od dawna na Ziemi, a którą interpretował jako manifestację boskości. W percepcji proroka przybysze - nasza cywilizacja - mogli jawić się jako bogowie lub Bóg (tylko jedna z istot do niego przemówiła), ponieważ nigdy wcześniej nie widział podobnych zjawisk oraz takiej technologii i nie potrafił tego sobie i innym racjonalnie wytłumaczyć.

Barwy pansłowiańskie, czyli błękit, biel i czerwień, są jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli idei panslawizmu.

Kolory te pojawiają się na flagach większości państw słowiańskich i mają podkreślać koncepcję wspólnego pochodzenia oraz kulturowej bliskości narodów słowiańskich.

Ich oficjalne przyjęcie nastąpiło w 1848 roku podczas I Zjazdu Wszechsłowiańskiego w Pradze - wydarzenia o dużym znaczeniu politycznym i symbolicznym. W tych obradach uczestniczyli przedstawiciele wielu narodów słowiańskich, m.in. Rosjanie, Chorwaci, Serbowie, Czesi, Słowacy, Ukraińcy i Polacy.

MAPA WIELKIEJ LECHII

Flaga Polski została przyjęta 1 kwietnia 1919 roku. Jest to prostokąt o proporcjach 5:8, podzielony na dwa, równe pasy: biały i czerwony.

POLSKA

Polska, oficjalnie Rzeczpospolita Polska (RP), to państwo unitarne położone w Europie Środkowej. Leży między Morzem Bałtyckim na północy a Sudetami i Karpatami na południu, a jej terytorium w większości znajduje się w dorzeczu Wisły i Odry.

Na północy Polska graniczy z Rosją (obwodem królewieckim) oraz Litwą, na wschodzie z Białorusią i Ukrainą, na południu ze Słowacją i Czechami, a na zachodzie z Niemcami. Znaczną część północnej granicy kraju stanowi linia brzegowa Morza Bałtyckiego. Polska Wyłączna Strefa Ekonomiczna na Bałtyku sąsiaduje ze strefami należącymi do Danii i Szwecji.

Powierzchnia administracyjna Polski wynosi 313 933 km², a liczba jej mieszkańców to 37 563 071 osób (stan na 30 czerwca 2024 r.). Kraj podzielony jest na 16 województw. Największym miastem pod względem liczby ludności, a zarazem stolicą państwa, jest Warszawa. Polska jest krajem jednolitym etnicznie - około 97% mieszkańców deklaruje narodowość polską.

Polska należy m.in. do UE, ONZ, NATO, OBWE, WTO, OECD i Rady Europy, zaś Warszawa stanowi siedzibę Frontexu.

HYMN: Mazurek Dąbrowskiego

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

REFREN:

[Marsz, marsz, Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski.
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.]

Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę,
Będziem Polakami.
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.

REFREN...

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

REFREN...

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany -
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.

REFREN...

PERUN

należał do najważniejszych i najbardziej czczonych bóstw w mitologii słowiańskiej. Uznawany był za władcę niebios, boga piorunów oraz burz, boga wojny, a zarazem opiekuna porządku i sprawiedliwości. W wyobrażeniach dawnych Słowian jawił się jako potężna, surowa postać, stojąca na straży porządku świata i chroniąca ludzi przed siłami chaosu.

Imię Peruna wywodzi się od prasłowiańskiego rdzenia per-, oznaczającego „uderzać", co doskonale oddaje jego związek z piorunem i grzmotem. Każde uderzenie błyskawicy było postrzegane jako przejaw jego mocy i woli. Burze nie były więc przypadkowym zjawiskiem - stanowiły znak obecności boga oraz jego ingerencji w losy świata.

Kult Peruna był rozpowszechniony wśród wielu plemion słowiańskich, szczególnie na obszarach dzisiejszej Polski, Ukrainy, Białorusi i Rosji. W panteonie zajmował miejsce nadrzędne, a liczne mity i przekazy wskazują na jego centralną rolę w wierzeniach dawnych Słowian.

Jednym z najważniejszych atrybutów Peruna była broń - topór, młot, włócznia - utożsamiana z piorunem. Według wierzeń rzucona broń boga zawsze wracała do jego dłoni. Pioruny Peruna miały jednak nie tylko niszczyć, lecz także przynosić życie. Deszcz, który towarzyszył burzom, zapewniał urodzaj i płodność ziemi, dlatego rytuały ku czci Peruna odprawiano również w okresie żniw.

Silnie związany był również z dębem - drzewem uznawanym za święte i symbolizującym trwałość, siłę oraz majestat. To właśnie pod dębami składano ofiary i odprawiano rytuały ku czci boga. Święte gaje i wzgórza, szczególnie te porośnięte dębami, uważano za miejsca o wyjątkowej mocy, zwłaszcza podczas burz, gdy niebo zdawało się łączyć z ziemią.

Jednym z najważniejszych motywów mitologii słowiańskiej jest konflikt Peruna z Welesem. Obaj bogowie reprezentowali przeciwstawne siły - Perun porządek, światło i niebo, natomiast Weles chaos, mrok i podziemny świat zmarłych. W mitach Perun ścigał Welesa, który ukrywał się pod ziemią. Ich nieustanna walka tłumaczyła cykle natury: zmiany pogody, pory roku oraz odwieczny konflikt między porządkiem a chaosem.

Perun pozostawał również w relacjach z innymi bóstwami. Bywał łączony z Mokoszą, boginią płodności, której miał udzielać ochrony, oraz z Jarowitem, bogiem wiosny i odradzającej się przyrody. W tych mitach Perun pełnił rolę strażnika harmonii, dbającego o zachowanie równowagi w świecie bogów i ludzi.

Wraz z nadejściem chrystianizacji kult Peruna zaczął zanikać, a jego cechy przejęli chrześcijańscy święci, przede wszystkim św. Eliasz, również kojarzony z burzami i piorunami. Mimo to pamięć o Perunie przetrwała w ludowych wierzeniach, przesądach i opowieściach. W wielu regionach Europy Wschodniej jeszcze przez wieki praktykowano rytuały ochronne podczas burz, nawiązujące do dawnych wierzeń związanych z bogiem piorunów.

Perun pozostał więc symbolem potęgi natury, wojowniczej siły i sprawiedliwości - bogiem, którego gniew budził lęk, ale którego opieka dawała poczucie bezpieczeństwa.

SYMBOL PERUNA

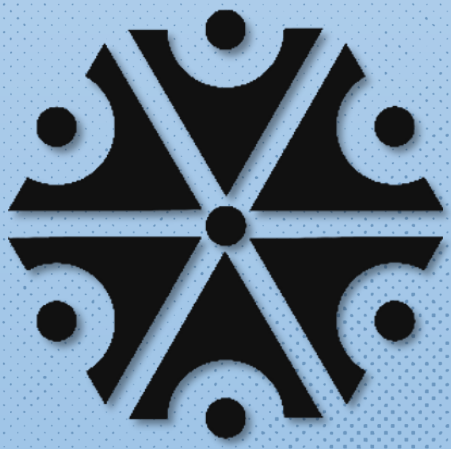

Nazwa: Perun

Funkcja: bóg piorunów, burz, niebios oraz wojny, porządku i sprawiedliwości

Żywioł: ogień (błyskawice) i powietrze (burze, gromowładność)

Atrybut: topór, młot, włócznia, piorun, dąb, orzeł

Sfera władzy: niebo, porządek świata, wojna, ochrona wojowników

Relacje: odwieczny rywal Welesa (władcy podziemnego świata zmarłych (Nawii), boga chaosu, magii, przysiąg, sztuki, rzemiosła, kupców i bogactwa)

Symbolika: siła, władza, prawo, równowaga natury

Miejsce kultu: święte gaje, wzgórza, dęby

Chrystianizacja: utożsamiany ze św. Eliaszem i św. Jerzym